

zaprzeczeniach i przeciwstawieniach. Po części więc Włoch ma rację. Jednak odczuwalny jest w jego książce brak odwołań do badań Edwarda Balcerzana o tej liryce czy Jerzego Cieślakowskiego traktujących o odbiorcy poezji dla dzieci, interesujących ze względu na *Wiersze dla Uty*, a także do prac o tropach tradycji pióra Jerzego Kwiatkowskiego czy Agnieszki Kwiatkowskiej. Jedyne studia literaturoznawcze o poezji Przybośia, na które powołuje się Włoch, to publikacje Bogusława Kierca i Bogusławy Latawiec.

Konkludując, autor szkiców *Przody boczne...* nie jest krytykiem ani badaczem literatury, jest przede wszystkim wrażliwym na sztukę słowa poetą, stąd jego książka nie ma charakteru naukowego, co dla szerszego kręgu czytelników może być jej zaletą.

Elżbieta Mazur

Władysław Włoch, *Przody boczne... (rzecz o „Wierszach dla Uty” i „Wierszach ostatnich” Juliana Przybośia)*, nakładem autora, Rzeszów 2018.

On Julian Przyboś's springs (in the autumn of his life)

Summary

The article discusses a collection of essays by Władysław Włoch, *Przody boczne...* (*Side fronts...*), devoted to a reflection over Julian Przyboś's poetry from the volumes *Wiersze i obrazy* and *Utwory poetyckie*. The author of the essays, a poet from Rzeszów, fascinated by Przyboś's "poetic world", suggests interpretations focused on the biographical trope and that of poetic imagination. In a way which is both interesting and significantly different from a typical analysis by a literary scholar, Władysław Włoch examines the linguistic practices of Przyboś, the metapoetic motif and variability of his poetry.

Ewelina Radion

POEZJA WOBEC KŁOPOTÓW Z ISTNIENIEM

Gustaw Ostasz, znawca poezji dwudziestowiecznej – sięgający do dziedzictwa romantyzmu rozumianego jako źródła nowożytnej tradycji duchowej, obecnej w sztuce słowa, a także w zjawiskach pozaliterackich, rzeczywistych, mających charakter świadomościowy – buduje w swej nowej publikacji *Śladami poezji czystej* głęboko przemyślany wykład, wzbogacany odwołaniami zarówno do historii, jak i do wydarzeń niedawnych. Staje się to konieczne ze względu na zagadnienia, będące sygnałami tego rodzaju poezji. Przypominając sakralny i pieśniowy rodowód liryki, badacz wskazuje, że takimi symptomami mogą być – w warstwie treściowej: rozważania metafizyczne, dociekania epistemologiczne, refleksje wzbudzone doświadczeniem tragizmu losu ludzkiego, wysiłki zmierzające do przewycięzania zamętu ducha, a więc wątki myślowe tak naprawdę fundamentalne dla istoty naszego życia – a w warstwie formalnej: szczególna dbałość pisarzy o eufonię wierszy. Autor traktuje tego rodzaju twórczość – za Henrim Brémondem – jako esencję „znaków kultury śródziemnomorskiej” (s. 8). Przedstawia poezję czystą jako zjawisko dynamiczne, przechodzące długotrwałą ewolucję, pozbawione ścisłych kryteriów, chociażby ze względu na „ewidentną interdyscyplinarność” (s. 16). Wszak poezja czysta posiłkuje się literaturą, filozofią, teologią, mistyką; to „*analogon* poezji bez granic” (s. 9).

Podjmując wielowątkowy, polifoniczny dyskurs z tymi, którzy przed nim poszukiwali śladów poezji czystej i pozostawili na niej własne znaki, Ostasz snuje refleksje

„nad genealogią i meandrami istnienia »poezji czystej«”. W rozdziale drugim dokonuje gruntownego przeglądu zjawisk związanych z poezją czystą („sztuką bez granic”, „czystą sztuką”, ideą piękną i in.). Przedstawia różnorodne jej ujęcia w porządku chronologicznym i geograficznym, a na marginesie ujawnia własny ogląd sprawy. Ostaszowska koncepcja poezji czystej wydaje się kompilacją założeń francuskiego kaznodziei i myśli Jana Lechonia. Uczony zgadza się z Brémondem, traktującym sztukę słowa jako „wezwanie do wnętrza” (s. 21), jako swoiste „antidotum na kryzys kultury europejskiej” (s. 22), oraz akceptuje tok myślenia Lechonia: poezja, łącząc cechy muzyki i literatury, jest zjawiskiem tyleż estetycznym, ileż etycznym.

Na omawianą książkę, liczącą sto pięćdziesiąt stron, składają się szkice, w których, jak czytamy w *Słowie wstępny*, dochodzą do głosu „prywatne zainteresowania autora” (s. 8). Objawiają się one w wyborze egzemplifikacyjnego materiału: wierszy Lechonia, Kazimierza Wierzyńskiego, Juliana Przybosia, Józefa Czechowicza, Romana Brandstaettera, Leopolda Staffa oraz polskiej poezji z lat 1939–1945. Twórczości służącej za dowód istnienia różnych odślon poezji czystej badacz poświęcił wcześniej sporo uwagi; opublikował znaczną liczbę szkiców i książek.

Autor omawianej publikacji, przywoławszy obecną od wieków w literaturze polskiej „tradycję wątków i motywów patriotyczno-obywatelskich o przesłaniach wychowawczych” (s. 39), sugeruje, że poezja czysta w obliczu destrukcyjnych prądów dwudziestowiecznych przyjmuje rolę przewodniczki: toruje drogę do prawdy, ułatwia zrozumienie prawidłowości obumierania i wzrostu, zezwala dostrzec realne zagrożenia czasów nowożytnych. Uwypukla te wątki prawdopodobnie dlatego, że – jak sam przyznał podczas jubileuszu z okazji czterdziestolecia swojej pracy naukowej – „nade wszystko czuje się nauczycielem”. Nauczycielem,

można dopowiedzieć, który podążając śladami poezji czystej, eksponuje stanowiska pisarzy wobec odwiecznych ludzkich kłopotów z istnieniem. Poglądy wyrażone w mowie wiązanej, cenne również pod względem dydaktycznym.

Jednym ze środków zaradczych na nękające człowieka problemy jest „szczególny szacunek względem pamięci kulturowej” (s. 8). Okazuje się ten szacunek (w rozdziale trzecim, poświęconym twórczości Lechonia) „argumentem w dialogu-sporze pisarza z trendami dwudziestowiecznej kultury, zagrożonej przez owe trendy upadkiem i barbaryzacją” (s. 49). Przecież pamięć kulturowa ożywia szacunek dla jednostek wybitnych, które, postrzegane w kategorii wzorców duchowo-moralnych, są nosicielami wartości wyższych. A także: zezwala dojrzeć analogie między dawnymi dziejami a dramatem czasów współczesnych; „sugeruje aktualizację minionych doświadczeń z przeszłości” (s. 50).

Natomiast u Wierzyńskiego, którego utworom poświęcony jest rozdział kolejny, tym antidotum na groźbę dziejów jest poezja. Taka sztuka słowa, którą w kontekście zmieniającego się oblicza świata i chwicznej semantyki „wyróżnia atrybut trwałości” (s. 55); którą tworzą poeci służący Bogu i ludziom, zrównani z wieszczącymi kapłanami-prorokami, z rycerzami broniącymi imponderabilii. Ale również poezja (podpowiada rozdział piąty) zdolna poszukiwać fundamentów na tyle trwałych, aby mogły one w obliczu spełnionej apokalipsy, bestialstwa i nihilizmu, ocalić ludzkość przed ostateczną, duchową zagładą. Kontekstem rozważań stają się wówczas utwory Czesława Miłosza, Stanisława Balińskiego, Tadeusza Borowskiego i innych

Ratunkiem przed światem znajdującym się w sytuacji kryzysu jest również – dowodzi badacz w szóstym rozdziale książki – „piękno nowe, bez barier” (s. 88). Piękno, według nomenklatury Przybosia, „spełnione”;

które „osiągnęło wyraz i kształt niedościgły” (s. 89). Odzwierciedlające bezbłędność natury, wyrażone w doskonale skomponowanym przez Lechonia dźwiękowym pejzażu z *Lutni po Bekwarku* (wiersza omówionego we wstępnych partiach książki), jak i w kunszcie utworu *na wsi*; tej impresjonistycznej muzyczno-malarskiej miniaturze pisanej przez Czechowicza wierszem. A kiedy wydaje się, że nie sposób uchronić się przed okropnościami wojen światowych ani przed zdeformowaną świadomością – „kaleką, jałową, wyzbytą poczucia *sacrum*” (s. 110) – poezja czysta dokumentuje, oprócz wielu zwątpień, również drogę do „mądrości paradoksalnej” (omówioną w rozdziale siódmym). Żeby ją odnaleźć, należy najpierw przebyć drogę daleką: wąpić, modlić się, wierzyć, tak jak bohater poematu Brandstaettera (zob. rozdział ósmy).

Gustaw Ostasz wyznacza poezji zadania na miarę czasów, z którymi musi się ona mierzyć, jeśli chce służyć wartościom i przypominać, że „obowiązkiem i ostatecznym przeznaczeniem wolnego w swoich wyborach człowieka” jest ich urzeczywistnianie (s. 144) – korzystam ze sformułowań Zbigniewa Trzaskowskiego, którego esej *Habet suum fatum poesis pura* pełni funkcję posłowa w omawianej książce.

Ewelina Radion

Gustaw Ostasz, *Śladami poezji czystej*, posłowie Zbigniew Trzaskowski, Wydawnictwo Oświatowe Foszc, Rzeszów 2017.

Poetry against existential problems

Summary

In his latest book, Gustaw Ostasz investigates the essence of pure poetry, referring both to history and to the recent events. He assumes that the symptoms of that kind of poetry are, on the one hand, metaphysical

considerations and efforts aimed at overcoming spiritual confusion, while on the other, the writers' special attention paid to euphony of poetry. The author regards pure poetry as the essence of “the signs of Mediterranean culture”. He presents it as a dynamic phenomenon, devoid of strict criteria, showing different approaches to it in a chronological and geographical order. The theses included in the book are illustrated with examples of works by Jan Lechoń, Kazimierz Wierzyński, Julian Przyboś, Józef Czechowicz, Roman Brandstaetter, Leopold Staff and Polish poetry of the years 1939–1945.

Roman Magryś

RETORYKA POCHWAŁY I NAGANY W SZKICACH KRYTYCZNYCH JERZEGO MADEJSKIEGO

Książka Jerzego Madejskiego *Poetologie postrukturalne. Szkice krytyczne* zawiera wprowadzenie, w którym jej autor wyjaśnia motywy, jakie skłoniły go do wydania tej publikacji, i objaśnia zasady i warunki jej czytelnego odbioru. Są to rozważania niezbędne do zrozumienia badawczych intencji Madejskiego, na szczęście nie idą one tak daleko, aby czytelnik stracił zainteresowanie prezentowanymi w niej artykułami. Madejski sugeruje we wprowadzeniu do książki swoje preferencje naukowe, ale nie przesądza tych kwestii definitywnie. Co więcej, lektura całości publikacji nie rozjaśnia do końca stanowiska badawczego Madejskiego. Stanowi to niewątpliwie wielki plus tej książki, którą poloniści czy też humaniści mogą czytać jako lekturę naukową o charakterze detektywistycznym, gdyż cały czas istotnym